Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 146 | Kraków, czwartek 28 czerwca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wszyscy na Robotniczy Zlot Sportowy w Krakowie

w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca!

Pogłoski przesileniowe

Z kilku naraz stron pojawiają się pogłoski o przygotowującem się przesileniu w rządzie. Nie mówią naturalnie te pogłoski o przesileniu w sensie ustąpienia obecnego rządu, za czem poszłaby zupełnie nowa orjentacja polityczna; mówią one o przesileniu, o zmianach w rządzie na tle osobistem i politycznem.

Tło osobiste ma polegać na tem, że p. premjer Piłsudski musi w następstwie swej choroby na dłuższy czas usunąć się od udziału w aktywnej polityce i wogóle wyjechać z Warszawy. Takie czasowe usunięcie się premjera nie wywoływałoby trudności, gdyby nie fakt, że dotychczasowy jego zastępca p. wicepremjer Bartel również jest chory i będzie też musiał na dłuższy czas opuścić stolicę. Brak obu kierujących polityków nie da się pomyśleć bez próby zastąpienia ich kimś trzecim i na tem właśnie opierają się pogłoski i kombinacje na tle osobistem.

Drugie tło: polityczne ma głębsze znaczenie. Mówią w kołach politycznych, że rząd jest niezadowolony z budżetu, jaki wyszedł z Sejmu wbrew jego woli, z Senatu zaś za jego zgodą c... może rozkazem. Rząd uważa budżet w uchwalonem i obowiązującem go brzmieniu za niewykonalny i dlatego — radzi, co z tym fantem począć. Tu należy zwrócić uwagę, że właściwie budżet uchwalony przez Sejm niewiele różni się od przedłożenia rządowego. Jeżeli się mówi o niewykonalności, to głównym szkopułem może być tylko **podniesienie** przez Sejm pewnych dochodów (z ceł i monopolów) oraz **skreślenie** pewnych wydatków (fundusze dyspozycyjne ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu). Pozatem, powtarzamy, różnice są małoważne, tembardziej, że — jak oświadcza prasa sanacyjna — rząd uważa uchwałę o 100-miljonowej pomocy dla małego rolnictwa tylko za rezolucję, za życzenie bez przymusu wykonania, zaś w kwestji podniesienia płac urzędniczych o 25% rząd odniósł przecież sukces, gdyż odrośny wniosek PPS został odrzucony.

Z jakiej więc racji budżet miałby być niewykonalny? Przecież niższy wpływ dochodów, niż Sejm przyjął, nie będzie mógł być poczytywany za winę rządu — chociaż wobec jego przechwałek o polepszeniu się sytuacji gospodarczej spadek dochodów nie powinienby mieć miejsca — zaś zwiększenie wydatków, mój Boże, i w zeszłym roku rząd wydał paręset miljonów ponad dozwolone i co mu się za to stało? Nawet zamknięć rachunkowych nie przedłożył, nawet usprawiedliwić się nie próbował!

Więc nie na tych tłach trzeba szukać źródła i powodów przesilenia, o którem teraz się mówi. Równocześnie bowiem z temi pogłoskami krążą i inne, odnoszące się do planów rządu przeprowadzenia t. zw. zmian w ustroju, t. j. „reformy" konstytucji w duchu rozszerzenia władzy prezydenta, a ukrócenia praw Sejmu. Kto nosi się z takimi planami i kto się do ich zrealizowania przygotowuje, ten chyba nie myśli jednocześnie o ustąpieniu i o wywołaniu jawnej walki z Sejmem przez przekreślenie jego uchwał budżetowych. A o przygotowaniach do zmiany konstytucji mówi się głośno, a jednym z tych czynów przygotowawczych ma być objażdżka agitacyjna prezesa BB płk. Sławka po kraju z misją wyklarowania obywatelom, że taka zmiana jest konieczna, ponieważ — dla BB to jest miarodajne — szef rządu tak sobie życzy.

Pogłoski o uznaniu budżetu za nieodpowiedni, o ile są prawdziwe, byłyby bezpośrednim potępieniem rządu, ileże budżet ten powstał za jego zgodą czy na jego komendę. Przecież rząd miał możność przywrócenia swego przedłożenia, tj. skreślenia poczynionych przez Sejm zmian w ten sposób, że Senat mógł przywrócić cyfry rządowe! Kto wie, czy Sejm byłby miał ochotę i czas na wojowanie z Senatem i czy w ten sposób uchwały senackie nie byłyby górowały nad sejmowemi. Sam rząd jednak temu przeszkodził, gdyż nie jest tajemnicą, że na życzenie rządu klub BB w Senacie postanowił pozostawić budżet w brzmieniu sejmowem.

Miałażby to być podrywka dla wywarcia zemsty na Sejmie? Czy rozmyślnie zostawiono jego budżet w mocy, aby później móc powiedzieć, że jest niewykonalny, a tem samem osłabić znaczenie Sejmu i rządzić zapomocą własnego, na swe potrzeby spreparowanego budżetu? Kto u nas jest w stanie na te i inne pytania, odnoszące się do kwestyj państwowych, odpowiedzieć? Dużo pytań można zaprzeczyć, na inne wogóle nie dać odpowiedzi i w ten sposób stworzyć grunt pod niepewność i odgadywanie. A może i to jest potrzebne dla wykazania specyficznych metod rządzenia....

—ooo—

Los Poincarego i pokoju

Poincare wygrał batalję stabilizacyjną, co wcale nie jest równoznaczne z wygraniem batalji politycznej. Przeciwnie, po tem zwycięstwie w dziedzinie finansowej **jego pozycja polityczna znacznie osłabła**, ponieważ już nie jest niezbędny, już zrobił to, do czego przed dwoma przeszło laty został powołany.

Z przebiegu tych dwóch lat wiadomo, że Poincare utrzymywał się tylko dzięki presji, którą wywierał na parlament jako „zbawca" przed ruiną finansową. Przez dwa lata ciągle groził ustąpieniem, a parlament nie chciał do tego dopuścić dlatego, ponieważ **nikt nie miał ochoty wziąć w ręce niedokończone dzieło**. Poincare na każdem prawie posiedzeniu stawiał kwestję zaufania i znajdywał większość, bo wszyscy bali się odpowiedzialności.

Teraz gra ta skończyła się, stabilizacja została ustawą sankcjonowana. Jaka to stabilizacja, to inna rzecz. Wystarcza powiedzieć, **że frank obecny ma coś ponad jedną piątą wartości przedwojennej**. Czy tak liczni we Francji mali rentierzy będą Poincaremu wdzięczni za takie okrojenie ich majątku, jedynego źródła ich utrzymania na starość, na to dadzą odpowiedź wybory. Obecnie parlament ma wolne ręce i już są znaki na niebie i ziemi wskazujące, że rządy Poincarego stały się całkowicie niepewne.

Będzie to wynikiem wyborów, które — im dalej od ich zakończenia — stają się coraz wyraźniejszem świadectwem, **że kraj wypowiedział się przeciw Poincaremu**. Im więcej parlament wchodzi w swe zwykłe koleje pracy, tem bardziej wychodzi na jaw, że pierwotne obliczenia sił pojedynczych stronnictw były zwodnicze. Centrum tj. grupa Marina nie uzyskała tyle mandatów, ile pierwotnie obliczano, natomiast lewica z dniem każdym rośnie w siły i mimo **braku formalnego kartelu lewicowego** zaczyna przewodzić w parlamencie.

O co gotowo rozbić się dotychczasowe powodzenie Poincarego? **Nie o politykę wewnętrzną**, gdyż Francja nie ma obecnie wielkich zagadnień wewnętrznych, które mogłyby zaważyć na losach gabinetu. Jedynem niebezpieczeństwem grożącem Poincaremu — **to polityka zagraniczna**, która we Francji sprowadza się do stosunków z Niemcami. We Francji opinja jest podzielona: jedna jej część jest za zupełnem pojednaniem się, choćby kosztem pewnych ofiar — z Niemcami, druga część, nie będąc wcale wojowniczo usposobiona, chce jednak zachować ostrożność, powodując się coraz nowemi „odkryciami" o zbrojeniach niemieckich itd.

Zdaje się, że **pierwsza część opinji ma przewagę** i na niej opiera się Briand, prowadząc swą politykę pokojową. Chodzi jednak o jej dowód, którego domagają się Niemcy w formie zniesienia okupacji Nadrenji przed terminem ustalonym w traktacie wersalskim tj. przed r. 1935. Poincare, który grubo wprawdzie zmienił swe dawniejsze zapatrywania i metody, nie wydaje się jednak zwolennikiem pełnej polityki pokojowej dość pewnym co do swej zupełnej a gruntownej przemiany w porównaniu z rokiem 1923, rokiem okupacji Ruhry. Na tem tle zarysowuje się **walka między lewicą parlamentarną a Poincarem**: walka, która za tygodnie czy miesiące musi spowodować decyzje co do jego losu.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Sześć lat historji

Dziś 24 czerwca minęło 6 lat od **zamordowania Waltera Rathenaua**, niemieckiego ministra spraw zagranicznych, twórcy polityki porozumienia, kierownika jednego z największych przedsiębiorstw świata, znakomitego pisarza, krytyka systemu gospodarczego, któremu w praktyce służył.

Zamordowanie go przez fanatyków nacjonalistycznych stało się dla **proletarjatu niemieckiego jednem z najważniejszych wydarzeń** od zakończenia wojny światowej. Ruch, wywołany tem morderstwem, doprowadził **do połączenia się obu zwalczających się odłamów socjalizmu niemieckiego** i w ten sposób śmierć kapitalisty wywarła wpływ na losy ruchu robotniczego.

Skąd powstał ten wpływ? Jaki związek istniał między typowym przedstawicielem burżuazji, jakim przy wszystkich swych zaletach osobistych był Rathenau, a klasą robotniczą? Takie pytanie mógł sobie zadawać teoretyk polityczny, masy jednak, myślące praktycznie, inaczej ujęły tę śmierć: **socjaliści, stając po stronie zamordowanego przeciw mordercom i ich protektorom, stanęli po stronie najbardziej postępowej przeciw najbardziej reakcyjnej części burżuazji.**

Rathenau był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Wirtha, do którego należeli też socjaliści — większościowi. Przedtem, gdy w r. 1920 wskutek walki o należenie czy nienależenie do koalicji partja soc. dem. rozbiła się na dwie części, socjaliści większościowi wystąpili z ówczesnego rządu Fehrenbacha. Ten rząd w maju 1921 odrzucił ultimatum ententy, postawione wskutek niedotrzymania przez Niemcy spłat reparacyjnych. W następstwie tego odrzucenia Fehrenbach ustąpił, a jego następca **Wirth** przyjął ultimatum. Mimo tego bądźcobądź niepopularnego czynu rząd Wirtha stał się **najpopularniejszym rządem** wśród tylu, jakie Niemcy po przewrocie miały. To też protest soc. dem. przeciw zamordowaniu ministra spraw zagran. tego rządu był demonstracją za tym rządem, a poniekąd i demonstracją przeciw najpotężniejszemu wówczas w Niemczech człowiekowi: **Stinnesowi**, który w walce (na konferencji w Spa) z Rathenauem o przyjęcie czy odrzucenie ultimatum poniósł klęskę.

Zjednoczenie socjalistów wywołało wśród **stronnictw burżuazyjnych przerażenie**. Zaczął się wśród nich ruch konsolidacyjny, w wyniku którego powstała wielka koalicja — bez socjalistów. Ci już wtedy, podobnie jak dziś, mieli skrupuły co do współpracy z niemiecko-ludową partją. Wskutek odmowy socjalistów **Wirth upadł**, następcą jego został Cuno, a za jego rządów nastąpiła okupacja zagłębia Ruhry 13 stycznia 1923.

Niemcy pod tym ciosem załamały się. Gdy zaczęła się likwidacja tego nieszczęścia, zwrócono się do socjalistów o przystąpienie do wielkiej koalicji. Ci zgodzili się, a w następstwie tego kanclerzem zosta Gustaw Stresemann. I o dziwo! Ten przedstawiciel nacjonalistyczno-kapitalistycznej partji ludowej **podjął dzieło Rathenaua w dziedzinie polityki zagranicznej**, natomiast w polityce wewnętrznej **szedł po starym torze reakcyjnym**. Ten zawód i ta próba rządzenia przeciw socjalistom rychło położyły koniec karjerze kanclerskiej Stresemana. Unaocznił się fakt teoretycznie uzasadniony, a w praktyce rzadko się zdarzający, mianowicie że współpraca klas (burżuazyjnej i robotniczej) **rozbiła się o ostrza przeciwieństw klasowych**, których ostrza mogły pod naciskiem konieczności politycznych chwilowo stępieć, ale nigdy zupełnie zaniknąć.

Dziś, gdy Niemcy roją się od stronnictw politycznych, usiłujących dotąd nadaremnie znaleść wspólną formułę dla utworzenia rządu, powyższe reminiscencje historyczne są bardzo aktualne. Mimo że od 1922 r. dużo się w Niemczech zmieniło i to głównie **za przyczynieniem się socjalnej demokracji**, można między tamtemi a obecnemi wydarzeniami znaleść pewne podobne rysy. Wybory w maju br. były dla **stronnictw burżuazyjnych taką samą klęską**, jak połączenie się socjalistów przed 6 laty. Centrum i demokraci, osłabieni w walce wyborczej, szukają znowu pomocy u partji środkowych: niemiecko-ludowych i bawarskiej partji ludowej. **Nie boją się one koalicji wejmarskiej dlatego, że byłaby ona w parlamencie mniejszością, a dlatego, że boją się być same w koalicji z socjalistami.** Ten strach każe centrum i demokratom szukać oparcia o wielką burżuazję, reprezentowaną przez niemiecko-ludowych i stąd pochodzi obecnie stojące na porządku dziennym wyjście: utworzyć gabinet z ludzi należących do partji ale zostających ministrami poza swemi partjami. Zamiast przywódców partyjnych mają zostać ministrami „przewodzące głowy".

Co się dzieje w Polsce?

Na pytanie, co się dzieje w Polsce? — możnaby, ponieważ to najczęściej się powtarza, odpowiedzieć: w Polsce wciąż koronuje się teraz obrazy... Ostatnio odbyła się taka koronacja w Gostyniu.

Endecki „Kurjer Poznański" (ponieważ chodzi tu o ukoronowanie obrazu wielkopolskiego) poświęcił temu wydarzeniu artykuł wstępny, gdzie zapewnia, że „siłą, którą wypleni barbarję z Polski będzie zachodnia cywilizacja rzymsko-katolicka".

Nie słyszeliśmy, ażeby objawem zachodniej cywilizacji — nawet z tem ograniczeniem końcowem, że ma ona być rzymsko-katolicka, było ciągłe koronowanie obrazów.

Polska po świetnym okresie jagiellońskim stopniowo ulegała reakcji klerykalnej, przechodziła nawet epokę przerostu bigoterji, ale pozostawiła po sobie tyle jeszcze obrazów nieukoronowanych, że dziś mogą klerykali ciągle urządzać podobne obchody... Prawda, według endeckiego „Kurjera" ma to być... najświeższy prąd kultury zachodniej.

Z racji koronowania obrazu gostyńskiego podał „Kurjer Poznański" i długi artykuł ks. Kłosa, który wytyka burżuazji, że chce mieć w Polsce robotnika klerykalnego, ale sama wolała dotąd wygodnie się temu tylko przyglądać.

Ks. Kłos tedy pisze:

„Kiedy wybiła u nas wyzwolenia godzina w roku 1918, wtedy w stolicy naszego państwa, na wieży starego królewskiego zamku, zamigotał — o wstydzie i hańbo! — czerwony sztandar socjalistyczny. Naród stanął osłupiały. Ale nie byłoby, zdaje mi się, tej czerwonej plamy nad zamkiem w Warszawie, gdyby od dziesiątek lat inteligencja stawała tam z robotnikiem katolickim ramię przy ramieniu, przy wspólnym warsztacie pracy społecznej. Zabrakło tam jej prawie zupełnie w zrzeszeniach naszej braci robotniczej, było jej zaś obficie w obozie robociarzy socjalistycznych. Nasi inteligenci woleli pozostawać na swoim wygodnym Olimpie, pozwalając łaskawie, by ludowi prawić wiarę w Boga, podczas gdy sami wyznawali wiarę w bałwana materji".

Zdawałoby się, że ta — jak ją nazywa — „czerwona plama", którą sobie ks. Kłos w dziesiątym roku istnienia polski przypomniał — to temat dość oddalony od pobożnego obrzędu, któremu poświęca swój artykuł... Ale, jak wiadomo, w umysłowości kleru istnieją u nas tak silne zrosty w sferze spraw religijnych i politycznych, że jedno podsuwa im na myśl drugie.

Wiedzą zresztą w tym obozie że wśród burżuazji najłatwiej mogą sobie kaptować zwolenników, strasząc ją czerwonym sztandarem.

„Pobożność" burżuazji na ziemskich nogach kroczy: wypatruje ona, kto najlepiej ją na tym świecie asekuruje.

ADAM POLEWKA

Ścieżka do sztuki demokratycznej

CO TO JEST TEATR SAMORODNY?

Z okazji gościnnego występu zespołu teatralnego Uniwersytetu Ludowego z Szyc, tak gorąco przyjętego przez towarzyszów krakowskich, zamieszczamy niniejszy felieton — wyjaśniający cele i zadania teatru samorodnego. Wobec planowanej w dniu 8 lipca wycieczki krakowskiego TUR'a do Szyc, felieton dzisiejszy jest tembardziej aktualny. **(Redakcja).**

Jest pewien rodzaj dobroczynności, któremu należałoby raz już kamień do szyi uwiązać. Zarówno w mieście jak i na wsi, jeżeli kogoś napadnie gorączka **„oświecicielstwa"** i jeżeli zwąchał się z piórem, uważa za wielką społeczną czyn pisanie t. zw. **„sztuczek dla ludu"**. Ma to być coś w rodzaju popularyzowania czy demokratyzowania sztuki. Każda „ciocia", z rodzaju tych poczciwych, co kopcą kagańcem oświaty, gdy nie ma już nic lepszego do zrobienia zwłaszcza dla wsi, pisze „sztuczkę ludową"...

Ta tandeta, która nie tylko z ludem, ale co gorsza na wsi z ludowością **nie ma nic wspólnego**, wala się po wszystkich półkach księgarskich i łowi amatorów teatru „ludowego". **Na miłość Boską — czyż demokratyzacja sztuki ma polegać na tem, że ludzi karmi się idjotyzmami?** No tak — pewnie — ale co w takim razie dać ludziom do ręki?...

A możeby tak ludziom nic do ręki nie dawać i z pewną skromnością zapytać się, czy oni czegoś lepszego u siebie i w sobie nie mają?...

Tak postąpił **Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach.**

Instytucja ta cztery lata temu założona przez **Związek Nauczycieli Szkół Ludowych** zajęła zgoła inne, niż dotąd było w użyciu, stanowisko wobec ludu i wsi. Nie butne **„oświecicielstwo"**, które patrzy na wieś, jako ciemną i głupią masę, stało **się jej wzorem, ale szukanie na wsi wartości kulturalnych**, których nie wolno zaprzepaszczać, ale **budzenie ludzi i rozwijanie rodzimej twórczości.** Język gwarowy, ten z polskością z ziemi wyrosły, dał przecież twarde, jędrne i czarujące słowo Wyspiańskiemu, Tetmajerowi, Reymontowi, a i Żeromski wołał, żeby szczepić nowe słownictwo na pniu gwarowym. Budownictwo w stylu ludowym, rzeźba, malarstwo, wycinanki i piosenki ludowe, ludowy strój — czyż to rzeczy do wyrzucenia na śmietnik? Możc je zastąpią te twory międzynarodowej, wybłakłej kultury, w każdym kraju do siebie kubek w kubek jak pieczęcie pocztowe podobne? A przecież każdy naród ma prawo i obowiązek bronić typu swojej kultury. Nie dla buty, nie dla pawienia się swoją krasą, ale z poczucia godności swojej, ale dla tego, by nie trawić tylko cudzej kultury, by nie być tylko kulturalnym spożywcą!

Trzeba być wytwórcą, trzeba, by było jak najwięcej wytwórców i dlatego trzeba sztukę demokratyzować.

Jedną ze skromnych dróg, jedną ze ścieżek, wiodących do demokratyzacji sztuki ma być **teatr samorodny**, istniejący w W. U. L. w Szycach. **Przedstawienie** w takim teatrze powstaje zupełnie inaczej, niż w teatrach zwykłych. **Niema tu autora. Wszyscy są współautorami i aktorami.** Jeśli ktoś rzuci jakiś pomysł, gromada chętnych do grania omawia go, rozkłada na sceny, dodaje i ujmuje to, co uważa za odpowiednie, a czasem nawet zupełnie zmienia. **Nikt nie jest niewolnikiem żadnego tekstu.** Nikt nie jest niewolnikiem autora, ani własnej pamięci, bo nikt się roli na pamięć nie uczy. **To też nie może być nigdy dwóch takich samych przedstawień**, chociażby tytuł i zasadnicza **okazja przedstawienia** pozostały niezmienione. **Zawsze w powtórnem graniu ktoś coś dołoży, zawsze coś się zmienia. Niema żadnej martwoty typu, jest ustawiczne stawanie się.**

Każdy grający w takim teatrze ma wpływ na akcję. Jego wola ma znaczenie, trzeba się z nią liczyć. Akcja i charakter osób naginają się do tych typów, jakiemi są grający, lub jakie grającym są bliskie. **Dlatego sztuczność jest zasadniczo wykluczona**, dlatego wszelką pozę i nienaturalność (oczywiście, jeśli nie są one umyślnemi rysami w karykaturze) wyrzuca się drzwiami i oknami.

Tak mniejwięcej wygląda ta **gromadzka, demokratyczna istotnie twórczość.** Demokratyzacja bowiem sztuki nie polega ani na udostępnianiu sztuki masom w formie przystępnego tłómaczenia, ani na karmieniu ludzi ochłapami „zrozumiałego" piękna, ale na **wciągnięciu w atmosferę estetycznych odczuwań przez bezpośrednie zainteresowanie człowieka sztuką.**

Ma ten teatr jedną ciekawą właściwość. Oto na jego deskach poruszają się najswobodniej ludzie, którzy nigdy w żadnych amatorskich teatrach,

„Gabinet głów" w Niemczech utworzony

Na zapytanie posła Mullera wystosowane do ministra Stresemana bawiącego na kuracji, czy zgodziłby się na wzięcie udziału w koalicji wejmarskiej w charakterze ministra fachowego, nadesłał Streseman obszerną depeszę oświadczając, że do gabinetu, w którym jego partja udziału by nie brała, wejść nie może ze względu na stanowisko swe jako prezesa niemieckiej partji ludowej z jednej strony i z drugiej ze względu na to, że koalicja wejmarska uważa taki gabinet za zbyt wąską i słabą podstawę do przeprowadzenia tak wielkich zagadnień polityki zagranicznej, jak sprawa ostatecznego uregulowania kwestyj reparacyjnych, dla których uregulowania rząd powinien mieć jaknajwiększy autorytet. Minister podkreślił w swym telegramie, że uważa wielką koalicję za najlepszą możliwość praktycznego stworzenia pewnego stałego układu stosunków w Niemczech. Próby związania stronnictw pewnym programem uważa minister przez pewien czas za beznadziejne. Streseman oświadczył wkońcu w imieniu swojem i ministra Curtiusa, że deklaruje **gotowość wzięcia udziału w gabinecie osobistości politycznych.**

Aczkolwiek okres oficjalnych rokowań o utworzenie koalicji wejmarskiej nie został jeszcze zamknięty, poseł H. Müller już rozpoczął konferencje z całym szeregiem przyszłych ministrów, t. zw. „gabinetu osobistości". Konferował on już z gen. **Groenerem**, który zgodził się zostanie w nowym gabinecie nadal na stanowisku ministra Reichswehry, następnie z dotychczasowym ministrem poczt, członkiem bawarskiej partji ludowej dr. **Schatzlem**, który również zgodził się pozostać na stanowisku ministra poczt oraz ministrem gospodarki **Curtiusem.**

W kołach Reichstagu twierdzą kategorycznie, że w nowym gabinecie stanowisko wicekanclerza obejmie nie przewodniczący frakcji centrowej poseł Guerard, ale b. kanclerz **Wirth**, znany ze swych radykalnych wystąpień republikańskich. Prasa berlińska stwierdza jednomyślnie, że nowy gabinet pomimo swej oficjalnej nazwy „gabinetu osobistości" będzie w gruncie rzeczy **gabinetem wielkiej koalicji.** Podkreśla to nietylko „Berliner Tageblatt", ale także prasa prawicowa, która nazywa obecną koncepcję posła Mullera dyskutowaną już od dawna, ale postawioną na porządku dziennym w decydujący sposób dopiero przez list ministra Stresemana, **gabinetem zamaskowanej wielkiej koalicji.**

Skład nowego gabinetu

Berlin, 26 czerwca. (PAT). W toku wczorajszych rokowań załatwiona została przez posła Hermana Mullera sprawa obsadzenia siedmiu tek na ogólną liczbę 12. Jako **obsadzone ostatecznie** uchodzą stanowiska, premjera, którym zostanie poseł Herman **Muller**, ministra spraw wewnętrznych **Severing** (socjalista), finansów **Hilferding** (socjalista), spraw zagranicznych **Streseman** (niemiecka partja ludowa), gospodarki **Curtius** (niemiecka partja ludowa), Reichswehry gen. **Groener** (bezpartyjny), poczt **Schaetzel** (bawarska partja ludowa). Pozostają do objęcia wobec tego teki następujące: ministra obszarów okupowanych, pracy, komunikacji, wyżywienia i sprawiedliwości. Uchodzi za rzecz **pewną**, że centrum obejmie tekę ministra terytorjów okupowanych? — ściśle: że centrum obejmie terytorja okupowane, którą to tekę objąłby prezes frakcji parlamentarnej Guerard i komunikacji, którą podjąłby b. kanclerz **Wirth.** Jako najpewniejszy kandydat do teki wyżywienia, z którą związano kierownictwo całej polityki agrarnej, wymieniany jest dzisiaj przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską i przewodniczący chrześcijańskiego związku chłopskiego b. minister **Hermes.**

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

W obliczu krzywdy i tragedji czynszowników

Tow. Jan Kwapiński opisuje w artykule poniższym dzieje noweli do ustawy o czynszownikach. Uchwaleniu tej noweli przeszkodziło jedynie i wyłącznie raptowne zamknięcie sesji parlamentarnej. W świetle ściśle rzeczowego opisu tow. Kwapińskiego sprawa nabiera odpowiedniego zabarwienia.

Uchwalona w dniu 20 czerwca 1924 r. w Sejmie poprzednim ustawa o „uwłaszczeniu" b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców — w art. 5 przewidywała, że tracą prawo do uwłaszczenia ci z pośród wymienionych, którzy grunty użytkowali z przerwami dłuższemi niż rok. Postanowienie to doprowadziło do tego że zamiast „uwłaszczenia" byliśmy świadkami „wywłaszczenia" ogromnej liczby użytkowników. Niszczenie dobytku ludzkiego, odbywało się w biały dzień wśród przekleństw nieszczęsnych ludzi.

Fotografje, które mam w swoim posiadaniu, są wymowną ilustracją tego swoistego „uwłaszczenia".

Na sumieniu chjeno-piasta są ci ludzie, których mienie i pracę zniszczono.

Po krwawej rewolucji majowej Związek robotników rolnych rozpoczął intensywne starania, aby krzywdę wyrządzoną czynszownikom Rząd marszałka Piłsudskiego naprawił — jako że ma nie być w Polsce nieprawości. Minist. reform rolnych w parę tygodni opracowało projekt noweli do ustawy. Prawie dwa lata „uzgadniała" ją międzyministerjalna komisja i mimo zapowiedzi p. ministra reform rolnych nowela nie mogła ujrzeć światła dziennego!

Nastąpiły wybory, dając „jedynce" dużą liczbę mandatów z „kresów wschodnich". Jak to się stało, że różni biedacy z „kresów" oddali swoje głosy na „jedynkarzy" — o tem kiedyś historja opowie. Faktem jest, że „jedynkarze" zawdzięczają swoje mandaty w większości wypadków „kresom".

Zebrał się nowy Sejm. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów polecił tow. Nowickiemu i mnie opracować nowelę do ustawy o uwłaszczeniu. Projekt został opracowany i wniesiony do Sejmu. W pierwszej połowie maja znalazł się na porządku dziennym komisji reform rolnych.

Na posiedzeniu komisji zjawili się przedstawiciele rządu i prosili o odroczenie posiedzenia, na parę dni, żeby rząd mógł zająć stanowisko wobec zgłoszonego projektu. Komisja przychyliła się do prośby rządu. Drugie posiedzenie odbyło się 30 maja; na tem posiedzeniu przedstawiciel rządu oświadczył, że Rada ministrów postanowiła wnieść **własny projekt rządowy** w tej sprawie i w konkluzji prosił o odroczenie posiedzenia na 14 dni by w tym czasie dać możność rządowi opracować własny projekt.

Po dyskusji komisja jednogłośnie zgodziła się na 7 dni przerwy, słusznie uważając że sprawa ta nie jest rządowi obcą i że wystarczy 7 dni dla wydrukowania projektu ustawy.

Zamiast po siedmiu rząd wniósł projekt noweli do Sejmu po piętnastu dniach.

W dn. 16 czerwca komisja reform rolnych zebrała się dla obradowania nad wniesionym projektem PPS i rządu. Dla uniknięcia niepotrzebnych tarć zaproponowałem, by wzięto za podstawę obrad projekt rządowy.

Komisja odbyła trzy posiedzenia. Do projektu rządowego przedłożyłem kilka poprawek albowiem projekt rządowy był w niektórych punktach powtórzeniem tego co uchwaliła większość sejmowa „chjeno-piasta" w poprzednim Sejmie.

Poprawki zaproponowane przezemnie komisja **przyjęła;** poprawki te dotyczą art. 2, 3, 4 projektu rządowego. Ogromną większość artykułów przyjęła komisja w brzmieniu rządowem. Komisja skończyła obrady o godz. 7 i pół wieczorem, a o godzinie 8 i pół napisałem krótkie sprawozdanie i o godzinie 9 kancelarja sejmowa wysłała uchwalony projekt ustawy do drukarni państwowej.

Na drugi dzień o godz. 11 przed południem na prośbę kancelarji sejmowej udałem się do drukarni dla zrobienia korekty. We czwartek 21 czerwca druk z projektem ustawy był gotowy. Posłowie, którzy zajmowali się tą sprawą na komisji, byli przekonani, że w poniedziałek 25 czerwca odbędzie się posiedzenie Sejmu i ustawa będzie uchwalona.

Niestety! **Komuś zależało widocznie na tem, żeby ustawa nie ujrzała światła dziennego. Sesja Sejmu i Senatu została zamknięta przed uchwaleniem.**

Czynszownicy tracą wszelkie prawa w dniu 18 lipca.

---

gdzie się gra sztuczki pisane, nie grywali. Ludzie tacy są najlepszymi współtwórcami przedstawienia „z głowy".

Trzeba dodać jeszcze, że jakość takiego teatru zależy oczywiście tylko od **wrodzonych** zdolności grających.

Jakie wartości taki teatr posiada, to chyba jasne. Jest przedewszystkiem **teatrem wychowawczym.** Wychowuje ludzi nie tylko na miłośników teatru, nie tylko na spożywców piękna, ale i na twórców. Z ducha swego demokratyczny nie czyni z aktora marjonetki, posłusznej dyktaturze autora i reżysera. Daje ogromną radość współtworzenia. **Każdy składa cząstkę z siebie w całość gromadzką.**

Jako teatr propagandowy może mieć ogromne znaczenie. Propaganda haseł **społecznych czy politycznych** przez taki samorodny, na każdem miejscu dobrze się czujący teatr, może nawet wnieść wiele momentów kultury politycznej do walki stronnictw **czy przekonań.** Oczywiście, że taka **użytkowość** teatru **samorodnego** nie jest nie tylko jego duszą, ale nawet jednym z celów. Jednak i na tym terenie mógłby taki teatr wiele zdziałać. To też byłoby dobrze, gdyby z takim teatrem zapoznała się zwłaszcza **młodzież robotnicza.**

Organizowanie stałej trupy w takim teatrze nigdy nie jest pożądane, bo przecież jego zasadą jest zmienność i założenie, że powołani są omal wszyscy. Sama nazwa tego teatru — „teatr samorodny" już powiada, że wyrasta on nie ze sztucznych, ale naturalnych warunków, z jakiemi **się w danej chwili spotykamy.**

Wiadomości polityczne

PROCES O CHORZÓW

W toczącej się przed stałym Trybunałem sprawiedliwości w Hadze sprawie o fabrykę chorzowską przemawiał przedstawiciel rządu polskiego Sobolewski, który uwidocznił, że poprzednie wyroki Trybunału w tej sprawie absolutnie nie przesądziły tego, czy zakładom Oberschlesische Stickstoffwerke należy się odszkodowanie, co zresztą stanowi przedmiot prawa cywilnego, ponieważ sąd w Katowicach zdecydował, że to towarzystwo nie jest właścicielem fabryki chorzowskiej i akcja rządu niemieckiego wniesiona do Trybunału o odszkodowanie na rzecz Oberschlesische Stickstoffwerke nie może być uznaną. Zresztą obliczenia szkód dokonane przez rząd niemiecki na podstawie kosztów budowy fabryki jest bezpodstawne a metody fabrykacji azotniaku dawniej stosowane w tej fabryce już się nie kalkulują. Wreszcie p. Sobolewski zaznaczył, że na fotografjach fabryki chorzowskiej przedstawionych Trybunałowi przez delegata niemieck. prof. Kaufmana widnieją takie budynki i takie kominy, które **w rzeczywistości wcale nie istnieją i nigdy nie istniały.** Wobec tego aż do późniejszego sprawdzenia przytoczonych okoliczności delegat Polski musi **kwestjonować wiarygodność i ścisłość wszystkich dokumentów przedłożonych w toku procesu przez delegata Niemiec.** Na środowem posiedzeniu Trybunału nastąpi replika prof. Kaufmanna.

—ooo—

NOWA NOTA KELLOGA

Prasa angielska podaje tekst noty wystosowanej przez sekretarza stanu Kelloga do państw europejskich w sprawie zawarcia wielostronnego traktatu przeciwwojennego. Nota przewiduje, że traktat obejmie wszystkie państwa, które podpisały traktat locarneński i dominja brytyjskie, rozszerzając w ten sposób udział w przyszłym pakcie przeciwwojennym **na 15 państw,** a mianowicie: Stany Zj., Wielką Brytanję i jej dominja, Francję, Niemcy, Włochy, Japonję, Belgję, **Polskę** i Czechosłowację. Proponowany pakt jest w postaci swej identyczności z pierwotnym projektem traktatu przedstawionym w dniu 30 kwietnia br. ze zmianami uwzględniającemi poglądy niektórych państw, wyrażającemi uznanie zasady, która daje uczestnikom traktatu **wolną rękę wobec strony gwałcącej traktat** przez uciekanie się do wojny. Nota podkreśla, że podjęcie wojny ze strony któregokolwiek z uczestników traktatu locarneńskiego jest **pogwałceniem wspomnianych traktatów** i z chwilą przyjęcia proponowanego traktatu przeciwwojennego, również takiemsamem pogwałceniem i tego traktatu.

W odpowiedzi na zagadnienie poruszone przez rząd francuski a odnoszące się do państw, które podpisały traktaty neutralności, nota Kelloga głosi: Stany Zjednoczone pragnęłyby, aby państwa te **przystąpiły do proponowanego traktatu** jako jego twórcy, zachowując w całej rozciągłości swe uprawnienia nabyte w traktatach wspomnianych wyżej. Odwołując się do opinji świata o poparcie traktatu przeciwwojennego, Kellog oświadcza: Traktat wielostronny potępiający wojnę zbliża ludzkość **do ideału pokoju powszechnego** i bardziej aniżeli kiedykolwiek w historji świata do praktycznego rozwiązania wielkiego zagadnienia pokoju. Kellog kończy swą notę wyrażeniem nadziei, że zaproszone narody przystąpią do nowego paktu z gotowością i bez zastrzeżeń.

Przegląd prasy

Rozbite pudło chadeckie. — „Głos Narodu" w opałach: dziś tak, jutro inaczej. — Smutny los działaczki oświatowej z doby niewoli. — Formalistyka góra!

Kapitalny jest „Głos Narodu" i cała chadecja z aferą Korfantego. Co godzina — to nowina... — Wczoraj komentowaliśmy umieszczoną na pierwszem miejscu w organie chadeckim depeszę z rezolucjami antykorfanckiemi, które „Głos Narodu" wydrukował tłustym drukiem pod tytułem: **„Zjazd śląskiej ChD w Katowicach"** — bez słowa krytyki ze swej strony. **Miało to wszelkie cechy ogłoszenia upadłości firmy Korfanty et Comp.**

Co się zmieniło w przeciągu 24 godzin?

Nazajutrz bowiem podał „Głos Narodu", że ten „zjazd śląskiej ChD w Katowicach" to była... **„rozbijacka robota posła na sejm śląski p. Janickiego".** Czynniki rządowe — wyjaśniał — pozyskały dla swoich celów przeciw Korfantemu p. Janickiego, **wykluczonego ze stronnictwa"...**

Więc kto u licha jest zawieszony czy wykluczony: Janicki, czy Korfanty?

„Głos Narodu" po puszczeniu w obieg depeszy PAT'a — teraz irytuje się na tę agencję, że **„w błąd wprowadza opinję,** reklamując nieudany zeszłą zjazd p. Janickiego, jako zjazd ChD śląskiej".

Więc tuż pod bokiem Śląska znajdujący się organ chadecki sam nie wie, kto właściwie na Śląsku rozbija jego partję i daje się „Patowi" wprowadzać — na złą drogę? I sam, bo PAT mu nie przesyła tytułów, nazywa zjazd p. Janickiego zjazdem śląskiej ChD.

A teraz znów opisuje konkurencyjny **„zjazd wojewódzki Ch. D.",** na którym brylował i zwyciężał nie p. Janicki, lecz p. Korfanty...

W zarządzie, który tu obrano, znalazło się sporo księży, jak ks. Sowa, ksiądz dr. Marchewka, ks. proboszcz Otręba i t. d. Więc ci księża niezmiennie czują, że zbawienie leży przy Korfantym, a „Głos Narodu" z dnia na dzień gnie się za innym powiewem. Gdyby był rośliną, trzebaby go było wypalikować. Ale żaden palik, choćby inaczej użyty, nie pomoże na bezhołowie w tem piśmie — — zresztą i w całej chadecji.

* * *

Miesięcznik nauczycielski „Ogniwo" podaje pod tytułem: **„Z tragedji nauczycielskiej"** artykuł o smutnym losie sędziwej działaczki na polu pedagogji, która pod knutem carskim prowadziła tajną szkołę żeńską, a dziś w wolnej Polsce... przymiera głodem. Chodzi tu o p. Wandę Rafalską, która wspólnie z Zuzanną Morawską założyła była w dobie największego ucisku i teroru rusyfikacyjnego tajną szkołę żeńską pod pokrywką szkoły rzemiosł.

„Ogniwo" pisze:

> „Liczne grono wybitnych uczonych pośpieszyło z pomocą i nie bacząc na grożącą odpowiedzialność i groźne następstwa udzielania tajnej nauki, szybko zorganizowało szkołę o bardzo wysokim poziomie naukowym".

Pismo wylicza z pośród dziś już nieżyjących takie nazwiska jak: Wł. Smoleński, Tadeusz Korzon, Piotr Chmielowski, Stanisław Kramsztyk i t. d.; z żyjących: Ludwika Krzywickiego, dalej obecnego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacego Chrzanowskiego i innych.

Szkoła owa wychowała wiele bardzo uczennic, mimo że w r. 1899 nagła rewizja żandarmska przerwała jej istnienie i p. W. Rafalska zesłana została do odleglejszych gubernij carstwa, przyczem odebrano jej wszelkie patenty i dyplomy.

Obecnie byłe uczennice jej poczęły szturmować do ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego, ażeby wyrobić dla niej jakąś zabezpieczającą jej byt emeryturę, zważywszy, że prócz podeszłego wieku, ma zagrożony wzrok, ale pomimo przychylnych wniosków ministerstwa oświaty oraz kuratorjum, komisja emerytalna ministerstwa skarbu odnośne podania stale odrzucała, przytaczając względy formalne, że interesowana nie zgłosiła się, kompetując o emeryturę, zaraz po powstaniu państwa polskiego i nie zarejestrowała swoich praw do niej.

Znalazło się przytem — wedle przytaczanego przez nas źródła — i twierdzenie, że skoro w kamienicy figuruje jako nauczycielka, zatem prawdopodobnie zarabia lekcjami... Ale istnieje jeszcze oryginalniejszy zarzut owej komisji emerytalnej: **Panna Rafalska nigdy nie była zarejestrowana nauczycielką.**

Nie była, gdyż za czasów prowadzenia tajnej uczelni, sama siebie nie denuncjowała, że zajmuje się nauczycielstwem, a przy skazywaniu jej na zesłanie, władze rosyjskie przez odebranie jej odnośnych świadectw, uniemożliwiły jej wykonywanie funkcyj nauczycielskich. Dopóki mogła, prywatnie zarabiała lekcjami muzyki.

Że ministerstwo skarbu musi oszczędzać — rzecz to zrozumiała, że jego wydział emerytalny nieraz napotykać może nagabywania i pretensje, nieuzasadnione i musi być ostrożnym — tego też mu za złe brać nie można; lecz, gdy uzbraja się w rynsztunek biurokratycznych formalności wobec staruszki, której przeszłość jest znana — ! znana w dodatku w Warszawie, a nie gdzieś za morzami — wygląda to, jak chęć oszczędzenia kosztem osoby, która, dopóki mogła sobie sama radzić, zawiele miała skrupułów, ażeby się o swoje prawa upominać.

To samo ministerstwo skarbu łatwo znajduje pieniądze na to, ażeby rząd mógł ni stąd ni zowąd podnosić pobory księżom, co do których nie potrzeba czynić wywiadów, aby wiedzieć, że dla nich pobory rządowe — to drobiazg, że żyją z opłat za swoje świadczenia, a te opłaty, nie skrępowani żadną taksą, mogą sobie oni dowolnie podnosić...

Ale księża są obecnie rządowi potrzebni.

Więc bardziej interesują niż los cichej pracownicy, która podczas niewoli, jak mogła, tworzyła wolny posterunek.

Z życia robotniczego

STRAJK MONTERÓW I BLACHARZY W KRAKOWIE

Na skutek wniesionych żądań o regulację płac przez sekcję monterów wodo-gazociągowych przy Związku robotników przemysłu metalowego, odbyły się dwie konferencje z przedstawicielami stowarzyszeń przemysłowych, które jednak nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, tylko dlatego, że przemysłowcy godzili się na wprowadzenie mniejszego minimum wynagrodzenia do umowy, od rzeczywiście dziś już istniejącego. Sekcja sprostowała swe żądania do wysokości: 1) samodzielni monterzy i blacharze, kierujący robotami, 2 złote; 2) monterzy i blacharze II klasy 1'50 zł.; 3) monterzy i blacharze po wyzwoleniu na godzinę jako minimum wynagrodzenia 1 zł. Dnia 25 bm. na odbytej konferencji porozumiewawczej w rezultacie dyskusji i po rzeczowych wywodach delegatów robotniczych i Związku, przemysłowcy godzili się na wprowadzenie minimum płac w wysokości: od 0'65—1'50 zł. na godzinę. Zgromadzeni członkowie sekcji te propozycje odrzucili i **proklamowali na dzień 26 bm. strajk wszystkich przed siębiorstw instalacyj wodo-gazociągowych i centralnego ogrzewania, oraz wszystkich przedsiębiorstw blacharskich w Krakowie.** Uchwalono kategorycznie wezwać **do przyjazdu do Krakowa** wszystkich robotników monterskich i blacharskich, którzy zostali przez krakowskie firmy wysłani do robót monterskich na prowincje.

Monterzy i blacharze, poszukujący pracy, **omijajcie Kraków aż do odwołania.**

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W BOCHNI

W niedzielę 24 bm. odbyło się, mimo niewnego deszczu, w sali Domu robotniczego w Bochni publiczne zgromadzenie robotników salinarnych. — Krótkiem przemówieniem zagaił zgromadzenie tow. Jan Michalik, przewodniczący oddziału Związku górników, który równocześnie przewodniczył. Referował tow. Tatara z Wieliczki, który scharakteryzował sprawy dotyczące robotników salin państwowych i zdał szczegółowe sprawozdanie z ostatnio odbytej konferencji salinarzy w Warszawie, w sprawach ich postulatów. Mówca przedstawił upór rządu, który ofiaruje salinarzom aż 6% podwyżki, która w żaden sposób nie może zadowolić robotników w obecnym czasie drożyźnianym. Wkońcu mówca napiętnował robotę rozbijacką „b. b.-chowców" i apelował do zebranych, by stali wiernie pod sztandarem Centralnego Związku górników i nie dali się bałamucić pustemi frazesami demagogów jedynki.

Zgromadzenie przyjęło następującą rezolucję:

„Zebrani na publicznem zgromadzeniu w Bochni dnia 24 czerwca robotnicy salinarni kategorycznie żądają, by nowemi projektami ustaw, które rząd opracowuje, a które mają normować warunki pracy i płacy pracowników państwowych, objęto również robotników, zatrudnionych w państwowych zakładach salinarnych na tereme Małopolski. Domagamy się objęcia pragmatyką służbową i objęcia działaniem zasadniczych norm uposażeniowych oraz wszystkich podatków regulujących płace dla nieetatowych pracowników, względnie robotników, którzy pracując w państwowych salinach stale są traktowani pod względem wynagrodzenia daleko gorzej, niż wszyscy inni pracownicy salinarni etatowi. Na wypadek starości i niezdolności do pracy żądamy, by państwowych robotników salinarnych objęto nową ustawą emerytalną a nie statutem prowizyjnym. Dla zrealizowania tych żądań, zebrani postanawiają wykorzenić z szeregów robotniczych starcia i nieporozumienia, a rozpocząć usilną agitację **za jednolitą silną organizacją,** jaką jest klasowy Centralny Związek górników w Polsce."

Następnie zabrał głos prezes Związku górników tow. Jan Papuga, który wskazał na stosunki w innych okręgach górniczych, omówił zatarg przemysłowców węglowych o podwyżkę zarobków oraz rewolucyjne frazesy komunistów zagłębiowskich i salinarnych BB-chowców, którzy idą z pomocą rządowi i kapitalistom, a prowadzą walkę z klasowemi organizacjami socjalistycznemi. Na „jedynce" robotnicy się zawiedli, gdyż przed wyborami karmiła robotników obiecankami, a dziś nie chce dać podwyżki, lecz powiada, że rząd nie ma pieniędzy.

Tow. Michalik zamknął zgromadzenie o godz. 3 popołudniu, a towarzysze bocheńscy prosili, by częściej do nich przyjeżdżać.

STRAJK W FABRYCE METALI W DZIEDZICACH

Usiłowania ze strony Związku nie doprowadziły do skutku, albowiem p. inspektor fabryki odmówił przyjęcia sekretarza Związku, którego nie uznaje. Strajk objął wszystkich robotników. Pozostała tylko obsługa z dwóch ludzi się składająca dla utrzymania wody i elektryki, której brak odczuliby sami robotnicy, ponieważ wielu z nich fabryczne zajmuje mieszkania. Nastrój panuje wspaniały. Nienależący do tej pory do Związku na odbytem 25 bm. zgromadzeniu zapisali się, wpłacając równocześnie wkładki i wpisowe. We czwartek, o ile wcześniej nie nastąpi porozumienie, wszystkie fabryki na tutejszym terenie proklamują **strajk demonstracyjny.** Oddziały Związku przyrzekły finansowe poparcie. Strajk nosi charakter ekonomiczny, jak niemniej wybuchł on z powodu nieposzanowania uczuć narodowych.

NIESŁYCHANY WYZYSK ROBOTNIKÓW W FABRYCE SUKNA W RAKSZAWIE

Łańcut, 25 czerwca.

Na organizacyjnem zebraniu w dniu 24 bm. robotnicy fabryki sukna w Rakszawie po wysłuchaniu referatu tow. J. Krumholza postanowili jednogłośnie założyć Oddział Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego.— Do Zarządu wybrani zostali tow.: **Bablarz St., Dudek J., Frączek St., Noga Józef i Frączek Tadeusz.**

Aby zilustrować nędzę i skrajny wyzysk wszystkich robotników przez dyrekcję fabryki niech posłużą następujące fakta:

Większa część robotników pracuje **po 12 godzin dziennie,** nie mając żadnego dodatkowego ustawowego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny. — Zarobek tych robotników wynosi **za 12 godzin żmudnej pracy od 1 zł. 40 do 2 zł. 20 gr. dziennie,** tak, że nie może być mowy o minimum egzystencji tych prawdziwie czarnych niewolników kapitału. Robotników i robotnic pracujących we fabryce jest około 300.

Niektóre kategorje robotników niejednokrotnie pracują po 16 godzin na dobę, a to w wypadku „pilnych" robót, tak, iż robotnik taki zostaje przez dyrekcję w tym dniu powiadamiony, iż będzie pracował **16 godzin** i przez ten czas nie ma możności się posilić, albowiem rodziny przynoszące robotnikom tym pożywienie **zostają od bram fabrycznych ze względu na „pilność" robót z niczem odprawiane.**

Dziewczęta pracujące we fabryce w liczbie 60 **pracują w nocy** i to również przez 12 godzin.

O warunkach higienicznych niema mowy. Robotnicy pracują w kurzu, a po pracy **nie mają nawet wody i mydła,** by mogli swój wygląd nieco zmienić. Ustawy o urlopach **nie są przez dyrekcję fabryki zachowane.** Ogłoszeń ustawowych o prawach robotników dyrekcja fabryki **nie wywiesza.** Stosowane są często względem robotników, którzy przez akordową pracę nie są w stanie wykończyć odpowiednio oddanej im roboty — **kary porządkowe w wysokości 1 zł.**

Robotników poszczególnych upominających się o wyższe płace dyrekcja fabryki oddala. Względem robotników uświadomionych dyrekcja stosuje **rozmaite szykany,** jako to przenoszenie z działu do działu, zmuszanie do pracy nocnej itp. Dość, że stosunki panujące w fabryce sukna w Rakszawie można porównać do pańszczyźnianych czasów, kiedy ekonom był panem życia i śmierci poddanego chłopa.

Wzywamy przeto odpowiednie władze, aby ukróciły samowolę kacyków prowincjonalnych rządzących fabryką sukna w Rakszawie, w szczę-

gólności zaś zwracamy się do inspektora pracy w Przemyślu, aby stosunki powyższe po zbadaniu na miejscu radykalnie zmienił w myśl obowiązujących w Polsce ustaw.

Nadto zwracamy uwagę, że niejednokrotnie czynione były do inspektora pracy doniesienia o panujących stosunkach we fabryce sukna w Rakszawie, jednakże bez skutku.

KRONIKA

Kraków, 27 czerwca.

Posiedzenie Wielkiego Komitetu odbudowy Wawelu

W dniu 12 lipca odbędzie się posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. Program przewiduje zwiedzenie robót już wykończonych i ustalenie planu przyszłych. Między innemi podjęte będą prace restauratorskie nad przystosowaniem części zamku na rezydencję prezydenta Rzeczyposp., który będzie rok rocznie przebywał przez czas dłuższy w większych miastach Polski. Rezydencja dla prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu będzie pomyślana w ten sposób, że gabinet do pracy prezydenta przygotowany będzie na drugiem piętrze obok wykończonych już sal reprezentacyjnych, sypialnie i jadalnie będą umieszczone na pierwszem piętrze, na parterze zaś kuchnie i urządzenia gospodarcze. Ponadto 10 do 12 pokoi zostanie urządzonych dla świty prezydenta w dawnych kuchniach królewskich. Na posiedzenie komitetu wyjeżdżają z ramienia ministerstwa robót publicznych minister **Moraczewski**, dyr. Opolski i naczelnik Kudelski, z ramienia zaś ministerstwa oświaty dyr. Skotnicki i naczelnik Wojciechowski.

—ooo—

Rocznica „marszu kadrówki"

W poniedziałek odbyło się w lokalu Związku strzeleckiego w Krakowie zebranie przewodniczących sekcyj komitetu obywatelskiego „marszu szlakiem kadrówki". Szczegółowy plan pracy komitetu przedstawili prezes strzelca dr. Kaplicki i sekretarz generalny komitetu dr. W. Zazula. Przewodniczący poszczególnych sekcyj ppłk. Kostrzewski, inż. Król, dyr. Bieżeński, sekretarz Strojek, Madejski, kapitan Zakrzewski i komendant okręgu Strzelca Spałek przedłożyli szereg wniosków i projektów, mających na celu sprawne zorganizowanie obchodu „marszu szlakiem kadrówki". — Komitet obejmuje następujące sekcje: organizacyjna, kwaterunkową, skarbową, propagandowo-prasową, żywnościową i nagród.

—ooo—

Pożar w Zielonkach pod Krakowem

W poniedziałek około 11'40 został wzniecony pożar we wsi Zielonki w pobliżu Toń. Zapaliła się stodoła, a od niej sąsiednie domy. Było duże niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na całą wieś. Zagrożone były również magazyny wojskowe. Po otrzymaniu pierwszych wiadomości władze wojskowe zaalarmowały pogotowia pożarne najbliższych oddziałów wojskowych. Straże pożarne z Toń i sąsiednich wsi **zjawiły się bardzo szybko i udało im się zlokalizować pożar**. Poza pogotowiem normalnem wydelegowano na miejsce kompanję piechoty. Oprócz tego zjawiła się straż pożarna z Krakowa. Na miejsce pożaru przybyli szef sztabu korpusu pułk. **Bolesławicz**, pułk. **Kostrzewski** i gen. **Smorawiński**. Przyczyny pożaru niewiadome. Śledztwo w toku.

—ooo—

34 STOPNI CIEPŁA wskazywał termometr wczoraj popołudniu w cieniu. Upał dokuczał mieszkańcom Krakowa tak, że w godzinach popołudniowych ruch uliczny znacznie się zmniejszył. — Barometr wskazywał niepewną pogodę.

POBOR WOJSKOWY W KRAKOWIE będzie się odbywał jeszcze dnia 28 i 30 bm. Magistrat wzywa wszystkich poborowych, którzy nie stawili się dotychczas z jakichkolwiekbądź powodów, aby się w dniu 28 bm. z rocznika 1907, zaś dnia 30 bm. z roczników starszych o godzinie 8 rano stawili przed komisją poborową przy ul. Jabłonowskich 19.

KOMUNIKACJA KOŁOWA W UL. KOPERNIKA Magistrat krakowski przypomina, że po myśli rozporządzenia z dnia 8 listopada 1927 zakazany jest przejazd wszelkiemi wozami ciężarowemi tak mechanicznemi, jak też i zaprzężonemi przez odcinek ul. Kopernika między ul. Mogilską a ul. Blich. Niestosujący się, pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Fałszywy minister-oszust aresztowany

W ręce policji wpadł w tych dniach Teodor Kalksztajn-Orłowski, b. inspektor leśny z Wołynia. Karjerę swą rozpoczął on w nadleśnictwie Luboml za Bugiem, gdzie pracował przez kilka lat. Zwolniono go za wtrącanie się w nieswoje sprawy. Wyobrażał on sobie, że zajmuje wyższe stanowisko, niż nadleśniczy i wobec tego zaczął wkraczać w jego czynności. Przyjmował więc na posady, udzielał pracownikom nagany, zwalniał ich ze stanowiska, a do wszystkich tych aktów używał blankietów urzędowych nadleśnictwa w Lubomlu lub w Radziechowie. Za pośrednictwo przy nadaniu posady lub za przyjęcie do pracy Orłowski pobierał wynagrodzenia, które nie były jednak zbyt wysokie, gdyż po usunięciu go z Lubomli przyjechał on do Warszawy celem zwiększenia swych dochodów. Jako środka do tego użył oszustwa. Korzystając z tego, że woźni w ministerjum rolnictwa znali go dobrze, zainstalował się w poczekalni i tam rozpoczął urzędowanie jako „sekretarz ministra". Przyjmował interesantów, zgłaszających się o posady, brał od nich podania, ściągał opłaty „stemplowe", które szły do jego kieszeni itd. Do urzędników ministerjum zwracał się często w sprawie posad dla swych protegowanych, a w razie odmownego załatwienia, brał dokumenty do zwrotu. Pewnego razu wezwał on posterunkowego z XII komisarjatu i polecił mu odnieść odrzucone podanie petentowi zamieszkującemu na terenie tego komisarjatu. Ponieważ działo się to w gmachu ministerjum, policjant sądził, iż Orłowski jest urzędnikiem i polecenie wykonał. W dążeniu do zwiększenia swych dochodów, Kalksztajn-Orłowski nie wahał się nawet podszywać pod najwyższych urzędników w państwie. Stwierdzono, że niejednokrotnie w czasie rozmów telefonicznych podawał się za ministra rolnictwa Niezabytowskiego i w ten sposób powodował przychylne załatwienie sprawy. — Oszust grasowałby jeszcze dłużej, gdyby go nie zdemaskował jeden z urzędników, który znając Orłowskiego z jego nadużyć w Lubomlu, wydał go władzom śledczym. Policja wdrożyła dochodzenie, istnieje bowiem przypuszczenie, że nadużycia popełniał on i w innych urzędach.

—ooo—

AUTOBUS KRAKÓW — KRYNICA. Dnia 26 b. m. uruchomił polski Związek turystyczny dwuratozową komunikację autobusową z Krakowa do Krynicy i z powrotem. Wyjazd z Krakowa rano o godzinie 7'45, popołudniu o godzinie 4, wyjazd z Krynicy w tych samych godzinach.

POŻAR. W mieszkaniu Jana Schneidra, przy ul. Teresy 8, zapaliła się podłoga wskutek wadliwej budowy pieca. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 150 złotych.

Z TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH. Wydział Towarzystwa Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów miasta Krakowa zawiadamia rodziców, iż wszyscy uczniowie, przyjęci do kolonji Towarzystwa w Porębie Wielkiej, zgromadzą się w **piątek 29 bm.** o godzinie 10 przed południem w gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2), gdzie nastąpi podział kolonistów na serje: lipcową i sierpniową. Tam również otrzymają uczniowie wszelkie informacje związane z wyjazdem kolonistów i ich pobytem w Porębie Wielkiej. Na onegdajszem pełnem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa, pod przewodnictwem dra Wł. Ekierta, wybrany został jednomyślnie kierownikiem kolonji w Porębie Wielkiej prof. Władysław Koch, poraz 21; gospodynią kolonji p. prof. Józefa Kochowa, zastępcą zaś kierownika były kolonista Dr. med. Mieczysław Hisztin.

NOŻEM W TWARZ. Kosowski Jan, zamieszkały przy ul. Prądnickiej, został zraniony nożem w twarz przez N. Bowacha. Kosowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe. — Biedę Ludwika z Bronowic skaleczył nożem Wander Władysław, zamieszkały przy ul. Czarnowiejskiej 21. Poszkodowanego zaopatrzono w Kasie chorych.

OSZUKANY KRZYŻAK. Karol Krzyżak, zamieszkały w Rybniku (Górny Śląsk), zgłosił w policji, że na ul. Radziwiłłowskiej przystąpiło do niego 2 osobników, oferując mu po przystępnej cenie kupno trzech metrów materji, na co zgłaszający się zgodził. Gdy Krzyżak wypłacił za materję 100 zł., oferenci zbiegli z gotówką, zabierając ze sobą również oferowaną materję.

KRADZIEŻ ROWERU W MAGISTRACIE. Jan Moskal, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej l. 10, zgłosił w policji, że skradziono mu z kurytarza magistratu rower marki „Budis" wartości 180 zł.

WŁAMANIE DO GMINY W NIEPOŁOMICACH Włamano się do Kasy urzędu gminnego w Niepołomicach, skąd skradziono gotówką 1100 złotych. Sprawcy kradzieży zbiegli, pozostawiając na miejscu przyrząd do włamania „raka". Dochodzenie w toku.

BEZDOMNI. — Aresztowano za włóczęgostwo Stankiewicza Ludwika, Szymczyka Franciszka, Ziętkiewicza Franciszka, Józefa Pantelucha i Wassermana Wolfa. Odstawiono ich do sądu okręgowego karnego.

GALERJA PRZESTĘPCÓW. Aresztowano Marję Berger za systematyczne okradanie swej pracodawczyni Zofji Nyczkowskiej, zamieszkałej Wenecja 2, Zofję Kuczmę za kradzież 550 złotych, Józefa Nalca z Rzeszotar za kradzież skóry podeszwowej, wartości 14 złotych ze składu Szancera przy ul. Józefińskiej 21, Bolesława Prochownika i Irenę Dydrych pod zarzutem kradzieży mydeł i perfum, dokonanej w nocy z 22 na 23 bm. w fabryce Moruposa przy ul. Kalwaryjskiej 94. Wszystkich wymienionych odstawiono do sądu.

—ooo—

TOW. TEODOR SIMCHE z Tarnowa uzyskał w dniu wczorajszym na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra praw.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW we środę 27 bm. zostanie otwartą wystawa obrazów przeznaczonych na rozlosowanie, które odbędzie się 1-go lipca o godz. 4 po południu w lokalu Związku. Wszyscy subskrybenci, którzy do tego terminu uiszczą zdeklarowane sumy, wezmą udział w losowaniu. Obecna wystawa będzie nadzwyczaj zajmująca, gdyż jest zasilona nowemi pracami pierwszorzędnych malarzy. Losowanie odbędzie się publicznie. Wstęp dla gości wolny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (UL. RAJSKA 12). Dziś we środę i następne dni tygodnia zabawna krotochwila Ludwika Verneuilla „Moja panna mama". Część personalu bierze udział w przygotowaniu następnej nowości letniego repertuaru. Reszta zajęta w „Turandot" wyjechała wczoraj w południe wraz z dyr. Nowakowskim do Lwowa, gdzie w piątek 29 bm. rozpoczyna gościnne występy w tamtejszym teatrze wielkim.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY. Z okazji 20 letniego jubileuszu urządza sekcja tennisowa akademickiego Związku sportowego w Krakowie X międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzowstwo Krakowa w dniach od 27 czerwca do 2 lipca na boiskach własnych w parku Krakowskim. Turniej ten wzbudza ogólne zainteresowanie, ze względu na przyjazd bardzo silnej drużyny czechosłowackiej, złożonej z p. Koželuchowej, mistrzyni Czech, Vyskovskiej, Macenauera, drugiego z rzędu gracza po Koželuchu, Malecka, którzy razem z Koželuchem grają w drużynie czeskiej przeciwko Holandji w zawodach o puhar Davisa, dalej Sady, Nedbałka z Bratisławy i Marsałka z Prerowa. Z Wiednia przyjeżdżają p. Rolf Kinzel, były mistrz Austrji, H. Kinzel, mistrz juniorów austrjackich. Zapowiedziała również przyjazd p. Neppach, mistrzyni Niemiec z r. 1926. Klasa polska reprezentowana przez najlepszych graczy, z Warszawy: Loth, Emchowicz, z Łodzi: bracia Stolarow, z Poznania: Warmiński, z Katowic: Foerster, Steiner. W piątek 29 bm. rozegrany będzie match o drużynowe mistrzowstwo Polski między katowickim klubem tennisowym a AZS. Kraków. Turniej rozpocznie się dziś we środę o godzinie 3 popołudniu.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE KS JUTRZENKA. Zarząd KS Jutrzenka wzywa członków wszystkich sekcyj, tudzież członków wspierających do przybycia we czwartek 28 bm. o godzinie 7'30 wieczorem na boisko klubu dla omówienia gremjalnego wzięcia udziału w Robotniczym Złocie Sportowym.

SPORTOWE ZAWODY POLICJI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE. Obejmujący coraz szersze kręgi wśród społeczeństwa rozwój ruchu sportowego nie pozostał bez echa i w łonie instytucji policji. — Zapoczątkowana przez komendanta wojewódzkiego policji w Krakowie inspektora Pilcha w ubiegłym roku akcja w kierunku krzewienia życia sportowego wśród funkcjonarjuszów policji państwowej — mimo wielkich trudności, jakie w tym względzie nastręczają ciężkie warunki służby policjanta — doprowadziła do stworzenia własnego ośrodka sportu i wychowania fizycznego na terenie województwa krakowskiego. Skromnym wynikiem tej pracy, uzyskanym w stosunkowo krótkim okresie czasu — dadzą wyraz sportowe zawody policji państwowej województwa krakowskiego w dniu 1 lipca o godzinie 15 na stadjonie wojskowym. Zawody mają charakter eliminacyjny i wyłonią zawodników na ogólno-policyjne zawody sportowe, które odbędą się w Warszawie we wrześniu 1928 roku.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z Polski

W SMUTKU POGRĄŻONA WDOWA Z DZIEĆMI PO SP. TOW. CHODANIEWICZU, nie będąc w stanie odwdzięczenia się wszystkim licznym przyjaciołom Zmarłego i rzeszom robotniczym, które udziałem swym w pogrzebie oddali hołd pamięci Zmarłego, na tej drodze składa serdeczne podziękowanie. W szczególności składa serdeczne Bóg zapłać pp. Dr. Lasowskiemu i lekarzom kasowym za opiekę lekarską, zaś prezesowi Kasy Chorych Brzozowskiemu i dyr. Laszczykowi oraz współpracownikom biurowym Zmarłego za okazaną pomoc i zajęcie się naszym losem.

ZASĄDZENIE NOWACZYŃSKIEGO. Dnia 25 b. m. we lwowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko A. Nowaczyńskiemu i Olszewskiemu, redaktorom „Gazety Warszawskiej", oskarżonym przez dra Górkę, docenta uniwersytetu lwowskiego i redaktora naczelnego „Dziennika Lwowskiego" o obrazę czci. Nowaczyński skazany został na cztery miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania kary. Olszewski skazany został na jeden miesiąc aresztu.

OSZUSTWA POBOROWE. We wtorek aresztowano w Przemyślu w związku z aferą poborową, wykrytą na tamtejszym terenie kilkanaście osób. Dochodzenia postępują szybko naprzód. We wtorek odstawiono do więzienia przemyskiego sądu okręgowego obu lekarzy powiatowych dra Serwackiego i dra Kroka, do więzienia wojskowego zaś kapitana-lekarza dra Śmigielskiego z 1 pap. Wszyscy trzej lekarze byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić, w jakim stopniu współdziałali oni z szajką oszustów poborowych. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że szajka ta działała jedynie na terenie powiatu przeworskiego i łańcuckiego. Równocześnie wykazały dochodzenia, że ani starosta łańcucki ani przeworski nie mieli nic wspólnego z całą aferą. Na terenie DOK Przemyśl aresztowano ogółem 40 osób.

KATALOG PRASOWY „PARA". Ukazał się czwarty rocznik Katalogu Prasowego „Para", obejmujący wykaz wszystkich pism w Polsce oraz prasy polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Podzielony na sześć części, wykazuje w pierwszej wszystkie czasopisma w Polsce według województw, w drugiej prasę polską na wychodźtwie, w trzeciej wszystkie pisma w porządku alfabetycznym według nazw, w czwartej daje katalog Prasowy „Para" wykaz miejscowości w Polsce z liczbą mieszkańców ponad 3000, w piątej wykaz pism zawodowych a raczej specjalnych, w szóstej wreszcie części pisma obojęzyczne. Katalog obejmuje ogółem 1933 pisma, z których przypada na wydawnictwa polskie 1639, niemieckie 118, żydowskie 89, ukraińskie 58, białoruskie 5, angielskie 4, francuskie, litewskie i rosyjskie po 3, oraz jedno włoskie. Z ogólnej liczby przypada na większe miasta: Warszawę 410, Lwów 165, Poznań 157, Kraków 147, Wilno 66, Łódź 59, Katowice 54 itd. Poza materjałem statystycznym, Katalog Prasowy „Para" przynosi szczegółowe informacje o poszczególnych wydawnictwach perjodycznych jak: kierunek pisma, rozmiary tegoż, ceny ogłoszeń, reklam itd. Katalog Prasowy „Para" nabyć można we wszystkich księgarniach oraz w oddziałach „Para" w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Toruniu, wreszcie w centrali „Para" w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM. — Cały Poznań jest pod wrażeniem katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się w nocy z soboty na niedzielę na szosie Puszczykowo—Poznań: W samochodzie, wracającym z Puszczykowa do Poznania jechał lekarz dr. Roman Sulek w towarzystwie dra Zielińskiego. Nagle, kiedy w pobliżu Lubonia był już na torze, z mroków wyłonił się idący pełną parą pociąg, który wpadł na samochód, miażdżąc go i zabijając na miejscu dra Sulka, a dr. Zieliński odniósł tylko okaleczenia. Wypadek ten poprzedziły następujące okoliczności: W sobotę popołudniu dr. Sulek w towarzystwie kolegów-lekarzy wyjechał do Puszczykowa i w nocy o godzinie 12 goście wracali w dwóch samochodach do Poznania. W pierwszym jechał dr. Sulek oraz wspomniany dr. Zieliński. — w drugim adjunkt szpitala dr. Schlingmann i inni. Czołowem autem kierował dr. Sulek. Dojechano aż przed tunel w pobliżu Lubonia, gdzie jest nagły skręt i gdzie przecina szosę tor kolejowy. Wedle relacyj, od wyjazdu ze strony Puszczykowa nie było barjery, która miała zepsuć się przed paru dniami, dr. Sulek miał nie zauważyć sygnałów świetlnych dróżnika, nie spostrzegł również zapory i wjechał na tor. W tej chwili wypadł z tunelu pociąg. Samochód, uderzony przez lokomotywę, został roztrzaskany, jego kierowca padł trupem na miejscu ze zmiażdżoną głową, a dr. Zieliński wskutek uderzenia wyleciał z siedzenia i upadł o kilka metrów dalej, odnosząc drobne obrażenia. Natychmiast zatrzymano pociąg i podjęto okrwawione szczątki dra Sulka. W tej chwili nadjechało drugie auto z dr. Schlingmannem, chciał on udzielić pomocy dr. Sulkowi, lecz mógł tylko skonstatować śmierć.

KATASTROFA LOTNICZA. W sobotę krótko po godz. 16 z lotniska w Ławicy pod Poznańskiem wystartowali na aparacie „Potez" z 3 pułku lotn. plutonowy-pilot Stanisław Przybylski i mechanik kapral Józef Wojciechowski. Wskutek nagłego defektu motoru musieli oni lądować nad lasem pod Stęszewem w pobliżu leśniczówki Łódź. Nastąpiła katastrofa, bowiem samolot został rozbity, gdyż wpadł na drzewa, przyczem obaj lotnicy odnieśli śmiertelne obrażenia. Plutonowy Przybylski zmarł na miejscu, a kapral Wojciechowski w godzinę po wypadku.

—ooo—

Z zagranicy

POWÓDŹ NA ŁOTWIE. Wskutek powodzi równina położona dokoła Mitawy zmieniła się w jedno wielkie jezioro o powierzchni 30 klm. kwadr. — Rzeki, na których potworzyły się sięgające aż do dna zatory z porwanego przez wodę drzewa, wystąpiły z brzegów, zalewając znaczną przestrzeń i wyrządzając wielkie szkody.

Przegląd gospodarczy

—o—

SKUTKI BIERNEGO BILANSU HANDLOWEGO

Warszawa, 26 czerwca (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca w pozycji kruszec (573'0 milj. zł.), waluty, dewizy i należytości zagraniczne (517'1 milj. zł.) wykazuje **zmniejszenie o 15'7 milj.** do łącznej sumy 1.090'7 milj. Portfel wekslowy **zmniejszył się o 8 milj.** (564'7 milj.), natychmiast płatne zobowiązania (613'6) i obieg biletów bankowych (1.070'8 milj.) **zmniejszyły się łącznie o 25'2 milj.** do sumy 1.684'4 milj. Przyjęty do zapasu banku stan polskich monet i bilonu zmniejszył się o 1'8 milj. Inne pozycje bez większych zmian.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-CZESKICH

Praga, 26 czerwca (PAT). Prasa donosi, że pertraktacje handlowe z Polską zostały już ukończone, tak, że chodzi obecnie tylko o ustalenie tekstu umowy. Pisma zwracają uwagę, że trudności, jakie wyłoniły się ostatnio mianowicie, że umowa może być ratyfikowana dopiero po zebraniu się Sejmu na sesję jesienną, mogą być usunięte w ten sposób, że traktat zostanie wprowadzony w życie rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej.

MIĘDZYPARLAMENTARNY KONGRES GOSPODARCZY

Paryż, 26 czerwca (PAT). W Wersalu nastąpiło otwarcie 14-go ekonomicznego kongresu międzyparlamentarnego, w którym biorą udział delegaci 44 parlamentów. Delegacji **polskiej** przewodniczy sen. Łubieński.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło deser. 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja sztuka 14—15 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe szt. 3—5 zł., gęsi szt. 7—10 zł., raki kopa 6—8 zł., poziomki 1 kg. 3'60—4 zł., borówki 1 litr 1'80—2 zł., agrest 1 kg. 1'20—1'80 zł., truskawki 1 kg. 3'60—4 zł., czereśnie czerw. 1 kg. 1'80—4 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'60—2 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 1'40—1'48 zł., ziemniaki stare 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 50—60 gr., marchew 1 kg. 0'90—1 zł., cebula zagr. 1 kg. 75—80 gr., kalafjory sztuka 0'80—1'20 zł., pietruszka stara 1 kg. 1'20—1'50 zł., pomidory 1 kg. 8—9 zł., rzodkiewka wiązka 25—30 groszy, sałata szt. 6—12 gr., włoszczyzna 1 kg. 80—90 gr., ogórki szt. 0'60—1 zł.

PRZESYŁKI ZAGRANICZNE POCZTĄ LOTNICZĄ

Od 16 czerwca br. wprowadzono przewóz lotniczy paczek pocztowych z Polski do Ameryki północnej, Anglji, Argentyny, Austrji, Brazylji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Palestyny, Portugalji, Rumunji, Szwajcarji, Turcji, Urugwaju, Węgier i Włoch. Przewóz lotniczy paczek pocztowych odbywa się za pośrednictwem samolotów polskiej linji lotniczej „Aerolot" i międzynarodowego Towarzystwa żeglugi powietrznej. — Transport paczek pocztowych do Ameryki północnej odbywa się samolotem do Paryża, dalej koleją i drogą morską. Do Brazylji, Argentyny i Urugwaju samolotem do Paryża, dalej koleją do Tuluzy, a stąd co piątek samolotami linji powietrznej Tuluza — Dakar — Rio de Janeiro — Buenos Aires. Do Palestyny samolotem do Stambułu dalej koleją. Do przewozu dopuszczone są paczki do wagi 10 kg. długości 100 cm. i nie przekraczające 50 cm. w dwóch innych kierunkach. Bliższych informacyj w sprawie opłat można zasięgnąć w urzędzie pocztowym Kraków 1 przy okienku przeznaczonym do przyjmowania przesyłek lotniczych.

Policja a strajk w Dziedzicach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dziedzice, 26 czerwca.

W poniedziałek 25 bm. — jak o tem donosimy na stronie 4 dzisiejszego numeru — **wybuchł w Dziedzicach,** w walcowni metali strajk zatrudnionych w walcowni robotników. Strajk ma przebieg najzupełniej spokojny, mimo to robotnicy są w rozmaity sposób **szykanowani przez policję.** Między innemi policja nie pozwala członkom komitetu strajkowego zbliżyć się do fabryki, ponadto zaś dzisiaj rano **aresztowano** sekretarza Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego tow. **Biernata.** Aresztowanego przetrzymano przez parę godzin, następnie tow. Biernat został oczywiście wypuszczony, gdyż **nie było żadnych podstaw do przetrzymywania go.** Został natomiast aresztowany inny robotnik, członek komitetu strajkowego.

Te szykany rozgoryczają tylko niepotrzebnie strajkujących; mamy jednak nadzieję, że władze przełożone policji dziedzickiej położą im kres.

Po strzałach w skupsztynie

PROCES RACICA

Białogród, 26 czerwca (PAT). Sąd I. instancji zatwierdził rozpoczęcie dochodzeń przeciwko deputowanemu Racicowi, którego wina została stwierdzona przez naocznych świadków. Stan zdrowia Stefana Radicza jest **bez zmiany.** Stan zdrowia deputowanego Grandja znacznie się **pogorszył,** prawdopodobnie zajdzie potrzeba ponownej operacji ramienia w celu wydobycia odłamka kuli, która utkwiła w kości.

OPOZYCJA ŻĄDA DYMISJI RZĄDU I NOWYCH WYBORÓW DO SKUPSZTYNY

Białogród, 26 czerwca. (PAT). Obecny przewodniczący koalicji chłopsko demokratycznej **Pribicevicz oświadczył, że posłowie jego stronnictwa nie wrócą do obecnej skupsztyny.** Dalej oświadczył, że **rząd Wukicevicza musi oddać się do dymisji.** Nowy rząd musi **rozwiązać parlament** i przeprowadzić **nowe wybory.** Równocześnie zapowiedział Pribicevicz, że o ile te warunki nie zostaną spełnione wówczas **sytuacja wewnętrzno polityczna jeszcze bardziej się zaostrzy.**

RATYFIKACJA KONWENCJI W NETTUNO?

Białogród, 26 czerwca. (PAT). Prawda twierdzi, że skupsztyna będzie zwołana z początkiem lipca a to celem ratyfikowania w konwencyj w Nettuno. W kołach opozycyjnych wywarła ta wiadomość **wielkie wzburzenie,** ponieważ opozycja podejrzewa że rząd chce układy przeprowadzić bez udziału opozycji.

Z SALI SĄDOWEJ

—

Kraków, 27 czerwca.

O ZBRODNIĘ PODPALENIA

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Walentemu Jabłconiowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, której miał się dopuścić w Płokach. Po zeznaniach świadków, **podczas których przyszło do ostrej wymiany słów między prokuratorem Schwakopfem i obrońcą oskarżonego adw. dr. Kamplerem, za co obrońca ukarany został grzywną 100 złotych,** zamknięto postępowanie dowodowe. Następnie przemawiali: prokurator Schwakopf i adw. dr. Kampler, a resume wygłosił przewodniczący trybunału sso. Pilarski, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę. Po dłuższej naradzie ogłosili werdykt, zaprzeczając 9 głosami pytanie główne o zbrodnię podpalenia. Na podstawie tego werdyktu **trybunał uwolnił Jabłconia od winy i kary.**

O czem wczoraj mówiono na Radzie ministrów

Pogłoski o zmianach w składzie rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 czerwca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem p. prezydenta Rzeczypospolitej, zastanawiano się nad sposobem **wykonania budżetu**. Jak wiadomo, Sejm przeprowadził szereg zmian w budżecie. W związku z tem, członkowie rządu mieli na wczorajszej Radzie ministrów wyrażać wątpliwości, czy uda im się **w ramach budżetu przeprowadzić wydatki przewidziane przez poszczególne ministerstwa.**

Następnie omawiano szczegóły związane z **urlopem premjera marszałka Piłsudskiego**, oraz zakres działania jego zastępcy, p. wicepremjera Bartla. Na ten temat porozumieją się jeszcze bezpośrednio p. premjer marszałek **Piłsudski** i p. wicepremjer **Bartel**.

Dzisiejsze popołudniowe pisma sanacyjne przynoszą w dalszym ciągu **szereg sensacyjnych informacyj na temat ewentualnej rekonstrukcji gabinetu**. Notujemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, jak się jednak dowiaduje Wasz korespondent, **nic pewnego na temat rzekomych zmian w składzie rządu nie da się powiedzieć.**

Proces Beli Kuna

Wiedeń, 26 czerwca.

Dziś przed sądem ławniczym pod przewodnictwem radcy dworu Czernego, rozpoczął się proces przeciw byłemu dyktatorowi Węgier Beli Kunowi o tajne stowarzyszenie. Współoskarżeni są: właściciel droguerji Mayerhofer, który Kunowi odstąpił swój lokal, oraz sekretarka Kuna, Ilona Breuer, oskarżona o używanie fałszywego paszportu.

O godzinie 9 wprowadzono na salę rozpraw Belę Kuna i Ilenę Breuer. Oboje zachowują się wyzywająco, z tego powodu przewodniczący wzywa ich, aby się zachowywali przyzwoicie. Następnie wezwał przewodniczący Belę Kuna do treściwego przedstawienia swojej sprawy. Ten jednak mówi wciąż o rewolucji francuskiej, węgierskiej i rosyjskiej, wkońcu twierdzi, że oskarżenie przeciwko niemu zostało skonstruowane na podstawie fałszywego tłumaczenia skonfiskowanych dokumentów.

Prokurator postawił wniosek o przerwanie rozprawy, oraz by dalszy ciąg rozprawy odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Przerwa trwała pół godziny. Po przerwie sąd ogłosił, że rozprawa będzie w dalszym ciągu jawna i tylko na wypadek, gdyby oskarżeni, a głównie Bela Kun znowu mówili o tajnych planach politycznych, dalsza rozprawa będzie się odbywała z wyłączeniem publiczności.

Bela Kun zarzuca policji wiedeńskiej i węgierskiej, że pracują razem. Następnie mówił o organizacjach komunistycznych w Wiener Neustadt. — Przewodniczący ponownie wezwał go, by ograniczył się do rzeczy dozwolonych. O godzinie 12 w południe z powodu przemówienia agitacyjnego sąd odebrał mu głos. Przewodniczący oświadczył w ostrym tonie, że jeżeli nie chce przemawiać do rzeczy, będzie mu zadawał pytania.

Następnie przewodniczący zadał Beli Kunowi 5 pytań, na które ten **odmówił odpowiedzi**. Na tem zakończono przesłuchiwanie.

Obrońca Beli Kuna dr. Skrein, zaprotestował przeciwko uchwale sądu o odebranie Beli Kunowi głosu. Trybunał przerwał posiedzenie i udał się na naradę w celu podjęcia odpowiedniej uchwały.

Zaznaczyć należy, że w przeddzień rozprawy ogłoszono uchwałę ministerstwa sprawiedliwości, **odmawiającą wydanie Kuna Węgrom**. Uchwała ta zapadła wbrew orzeczeniu sądów krajowego i apelacyjnego, które uchwaliły wydanie. Z powodu tej uchwały stanowisko ministra sprawiedliwości Dinghofera jest zachwiane, ponieważ stronnictwo jego (Wszechniemcy) nie godzą się z jego postanowieniem.

ZEZNANIA BELI KUNA

Bela Kun zeznaje następnie, że przybył do Wiednia ze względu na sytuację węgierskich robotników. Bezpośrednim powodem jego przybycia był list jednego z jego przyjaciół, który donosi mu, że Węgry planują tajny układ z Włochami i że węgierski sztab generalny wypracowuje plan, w którym znajdują się już całkiem konkretne dane w sprawie połączenie Węgier z Włochami. Bela Kun czuł się z powodu tego zmuszony zająć odpowiednie stanowisko przeciwko przygotowaniom do nowej imperjalistycznej wojny światowej, skierowanej przeciwko Unji sowieckiej.

Podczas składania tych zeznań przewodniczący przerywał mu kilka razy, nawołując do rzeczowego zeznawania. Gdy Kun nie zastosował się do tego nakazu, przerwał przewodniczący posiedzenie. Po przerwie Bela Kun kontynuował swoje zeznania. Stwierdza, że nie miał żadnego kontaktu z komunistami austrjackiemi, chciał on tylko ze względu na niebezpieczeństwo wojny z powodu sojuszu węgiersko-włoskiego zreorganizować komunistyczną partję węgierską.

Rozprawa trwa dalej.

DYMISJA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT). Afera Beli Kuna spowodowała dymisję austrjackiego ministra sprawiedliwości Dinghofera, męża zaufania stronnictwa narodowo-niemieckiego. Klub niemiecko-narodowy zaprotestował przeciw decyzji ministra sprawiedliwości, odmawiającej wydania Beli Kuna władzom węgierskim. Osobna deputacja była w tej sprawie u kanclerza Seipla, który oświadczył jednak, że **solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości**. W międzyczasie zgłosił minister Dinghofer bawiący na kuracji w Karlsbadzie telegraficznie swoją dymisję.

Jak uratowano Nobilego

Sztokholm, 26 czerwca (PAT). Oficjalny raport złożony przez lotników szwedzkich stwierdza, że gen. Nobile został zabrany przez szwedzki samolot wojskowy pilotowany przez por. Lundberga. Gen. Nobile ma **złamaną nogę**. Tensam samolot prowadzony przez wymienionego lotnika w towarzystwie hydroplanu szwedzkiego odleciał o godz. 4 rano w celu zabrania 2 pozostałych członków ekspedycji gen. Nobile, z których jeden jest ciężko ranny. W czasie lądowania **aparat doznał uszkodzeń**. Lotnik dostał się na krę bez szwanku. — Szwedzkie ministerstwo obrony oraz szef lotnictwa szwedzkiego rozpoczęli natychmiastowe przygotowania do wysłania samolotu tegosamego typu na Szpitzberg.

Sztokholm, 26 czerwca (PAT). Por. Lundberg, który zabrał na swoim samolocie gen. Nobile, oświadcza, że członkowie ekspedycji są nagoil bez wyekwipowania i posiadają zapasy żywności mogące wystarczyć na dwa miesiące.

NOBILE O SWEM URATOWANIU

Berlin, 26 czerwca (PAT). Prasa berlińska w depeszy z Oslo podaje tekst telegramu, który gen. Nobile po uratowaniu wysłał do swej żony: „Powiedz matkom i żonom moich ukochanych towarzyszy, że zobaczą oni wraz ze mną świętą ziemię ojczystą. Nad głowami ich bowiem czuwa Najświętsza Panna Loretańska, której obraz nawet w straszliwym wypadku nie uszkodził się. Towarzysze moi są obecnie spokojni, ponieważ ja jestem tutaj, jak oni sobie tego życzyli. Przesyłam Tobie i Marji tysiączne pozdrowienia." Podpisano Humberto.

Badanie lekarskie Nobilego na pokładzie „Citta di Milano" wykazało złamanie kości w prawej nodze i silne zgniecenie pięty. Kuracja Nobilego ma potrwać 30 dni. Jak dalej donosi prasa berlińska z Oslo, Nobile nie chciał pierwszy opuszczać towarzyszy, dopiero za namową szwedzkich lotników, którzy udowodnili mu, że jego obecność wśród członków ekspedycji ratunkowej posiada ogromne znaczenie dla prowadzenia dalszych prac ratunkowych, ponieważ tylko Nobile może udzielić najlepszych informacyj i wskazówek dla dalszych poszukiwań, zgodził się Nobile opuścić towarzyszy i odlecieć samolotem.

DALSZE POSZUKIWANIA EKSPEDYCJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 26 czerwca (PAT). Ekspedycja sowiecka, która udała się na poszukiwanie gen. Nobile, pomimo odszukania go nie zmienia nic w swym programie. Bazą tej ekspedycji będzie wyspa Karola XII, skąd na samolocie będzie można czynić poszukiwania w promieniu 500 klm.

RATUNEK DALSZYCH CZŁONKÓW WYPRAWY

Paryż, 26 czerwca (PAT). Agencja Havasa donosi ze Szpitzbergu, że samolot „Braganza", poszukujący pozostałych członków wyprawy gen. Nobile znajduje się w dalszym ciągu na wielkim lodowcu na przylądku północnym. Poszukiwanie tej grupy prowadzi ponadto szwedzki okręt wielorybniczy znajdujący się u wejścia do cieśniny Hinlope. Załoga statku „Citta di Milano" przygotowuje samolot, który będzie próbował dotrzeć do członków ekspedycji gen. Nobile pozostających na łodzie. Akcję utrudnia bardzo pogoda. Łamacz lodów „Krassin" odjechał z Bergen do Tromsoe.

POSZUKIWANIA ZA AMUNDSENEM

Moskwa, 26 czerwca (PAT). Radjostacji łamacza lodów „Małygin" nie udało się przejąć żadnego sygnału od Amundsena. Poszukiwania prowadzone przez lotnika Babuszkina na wyspie Nadziei i ziemi Króla Karola nie dały też żadnych wyników.

ZAGINIONY SAMOLOT

Oslo, 26 czerwca (PAT). Rzeczoznawcy stwierdzają, że zaginiony samolot francuski „Latham" może przez 14 dni utrzymywać się na wodzie. Włoski lotnik Penso wyraził zamiar udania się samolotem do Tromsö, aby tam zorganizować pomoc.

TELEGRAMY

—o—

Delegacja litewska do rokowań z Polską

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jutro przybywa do Warszawy **delegacja litewska do rokowań gospodarczych z Polską**. W skład delegacji wchodzą pp. Zaunius, Norkaitys, dyrektor departamentu litewskiego ministerstwa skarbu, Sobolauskus i Strnoga, urzędnicy ministerstwa skarbu, oraz Dobkiewicz, prezes Izby handlowej w Kownie.

—ooo—

OKÓLNIK O ZALICZKACH DLA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z marca br. w sprawie zaliczek na uposażenie, prezes Rady ministrów specjalnym okólnikiem unormował sprawę udzielania zaliczek. Prawo do zaliczek na uposażenie zostało **przyznane również funkcjonarjuszom prowizorycznym i tymczasowym.** Zaliczkę na uposażenie przyznaje się do wysokości nieprzekraczającej trzymiesięcznego uposażenia. Okólnik wyszczególnia kategorie osób, które są **wyłączone** od prawa otrzymywania zaliczek.

PRASA O STABILIZACJI FRANKA

Paryż, 26 czerwca (PAT). Dzienniki jednogłośnie podkreślają doniosłe znaczenie stabilizacji, której uchwalenie „Matin" nazywa **wypadkiem historycznym**, rozpoczynającym nową erę gospodarczą. „Excelsior" zaznacza, iż reforma jest widocznie doskonała, gdyż wszystkie stronnictwa przypisują sobie w stosunku do niej prawo ojcostwa. „Figaro" oświadcza, że stabilizacja nie jest przypieczętowaniem rozwoju gospodarki narodowej, lecz punktem wyjścia do wyzyskania bogactw narodowych. Dzienniki krytykują stanowisko socjalistów, którzy domagali się tej uchwały, lecz uchylili się od odpowiedzialności. „Avenir" sądzi, iż radykałowie odznaczyli się, przyjmując z całą odwagą odpowiedzialność, lecz że w ten sposób zobowiązali się też do ułatwienia Poincaremu pracy nad ostatnim etapem uzdrowienia państwowego.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PARTYJNI! **Zapowiedziane na dzisiaj** (środa 27 czerwca) **Doroczne Zebranie Partyjne, zostało odroczone, z powodu prac przygotowawczych przed Robotniczym Złotem Sportowym.**

Nowy termin zebrania zostanie w najbliższym czasie ogłoszony w „Naprzodzie".

Prezydjum OKR PPS Kraków-miasto.

BACZNOŚĆ UCZESTNICY ZLOTU! Komitet zlotowy zawiadamia, że wszyscy uczestnicy Zlotu, którzy przyjadą z prowincji, **otrzymają** w sekretarjacie komitetu blankiety upoważniające ich **do bezpłatnej jazdy koleją do miejsca stałego zamieszkania.** Bezpłatne bilety uzyska ten uczestnik Zlotu, który będzie posiadał kartę uczestnictwa w Zlocie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. — Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział.

Zarząd.

I. Małopolski Robotniczy Zlot Sportowy

Jeszcze jeden dzień mamy przed sobą. Praca organizacyjna wre gorączkowo, — czynione są przygotowania dla należytego przeprowadzenia Złotu. Kwatery, troska o wystarczające zaprowiantowanie uczestników Złotu, zjeżdżających się z całej Małopolski i innych miast Polski, a przedewszystkiem gości zagranicznych, stanowi główny przedmiot pracy Komitetu. Program sportowy otoczony jest specjalną opieką. Młodzież robotnicza ma zademonstrować **dorobek robotniczego sportu**, ujętego w ramy organizacyjne dopiero od dwóch lat. Jakkolwiek robotniczy sport krótki ma żywot za sobą, niemniej jest bogaty w entuzjazm i ideologję i będzie miał okazję pokazać opinji publicznej swoje zasady i linję rozwoju. **Tylko proletarjat krakowski musi dopisać**, musi masowo przybyć na boiska sportowe i godnym stać się współtwórcą nowego pokolenia. Dni 29, 30 czerwca i 1 lipca mają być **próbą sił**, mają być **przeglądem tężyzny fizycznej młodzieży robotniczej**.

Niechże więc wszyscy przybędą na Zlot!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

Z ŻYCIA TUR W WIELICZCE

Dnia 24 w sali Domu Robotniczego w Wieliczce wygłosił tow. **Adolf Bester odczyt o znaczeniu oświaty dla klasy robotniczej.** Referent przedstawił pokrótce znaczenie oświaty dla klasy pracującej, następnie mówił o działalności TUR w Polsce, uniwersytetów ludowych w Niemczech i w innych krajach europejskich, o oświacie pozaszkolnej, dla której jeszcze w Polsce mało zrozumienia ma społeczeństwo i rząd, a na zakończenie przedstawił znaczenie sportu dla oświaty i zdrowia młodzieży robotniczej. — Po odczycie zabrał głos w dyskusji tow. **R. Szymański** i tow. **Paczor.** Następnie odbyło nadzwyczajne walne zebranie TUR. Przewodniczącym został wybrany **tow. R. Szymański**, sekretarzem tow. **Paczor.** Nadzwyczajne walne zebranie zwołano specjalnie w sprawie Złotu sportowego w Krakowie. Walne zebranie wydelegowało tow. **Gamonia** i tow. **Kowalczyka** do wystarania się o koszulki TUR dla uczestników Złotu. — Wybrano przewodniczącego złotu tow. **Szymańskiego.** Po wnioskach i interpelacjach walne zgromadzenie zamknięto.

Ruch kolejarski

—o—

LIMANOWA. Dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie kolejarzy, zwołane przez ZZK.) Przewodniczył kol. Duda Tomasz torowy, referat o obecnej sytuacji i położeniu kolejarzy wygłosił tow. **Matkowski**, przewodniczący koła ZZK w Nowym Sączu, który przedstawił zgromadzonym zabiegi Wydziału Wykonawczego ZZK w Warszawie w sprawie regulacji płac, pragmatyki, czasu pracy, apelując do zgromadzonych, by solidarnie skupiali się w szeregach ZZK. Następny mówca tow. **Główczyk** z Nowego Sącza, scharakteryzował działalność reakcji jawnej i zamaskowanej w różnych Związkach, jak ZZP. PZK i t. p., które to związki rozbijają szeregi robotnicze i utrudniają klasie pracującej osiągnięcie zwycięstwa, czem przysługują się różnym wyzyskiwaczom. W dyskusji zgromadzeni podnosili obecne trudne warunki utrzymania i z oburzeniem wypowiadali się przeciw niesłychanemu wyzyskowi pracowników. Również wielu mówców napiętnowało destrukcyjną robotę Olejników, Wróblów itp. indywiduów z ZZP. którzy dla zadowolenia własnych ambicyj polują na mniej wyrobionych organizacyjnie kolejarzy, aby skaptować ich do rozbijaczego związku.

Kolejarz.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Środa: „Moja panna mama".
Czwartek: „Moja panna mama".

KINOTEATRY

Corso: „Wyspa straceńców" i „Demon cyrku".
Nowości: „Cyrk".
Promień: „Świętoszek".
Sztuka: „Posiew krwi".
Uciecha: „Pensjonarki", dramat.
Warszawa: „Orły wojenne".

RADJO

Środa 27 czerwca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał i komunikaty. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 17.20: „Żołnierz polski minionych stuleci" wygł. Dr. M. Kukiel. 17.45: Audycja dla młodzieży w wykonaniu artystów Teatru Miejsk. 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikaty. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 20.00: Hejnał. 20.05: „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem" wygł. prof. E. Wyrobek. 20.30: Koncert lekkiej muzyki i operetka. Wykonawcy: p. Bobby Eisinger (fort.), pp. Marja Sarjusz-Wilkoszewska, Bolesław Remin, Czesław Strzelecki, Kustowski, przy fortepianie Kazimierz Meyerhold.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał i komunikaty. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: „Kolonje robotnicze" wygł. p. K. Kornilowicz. 16.25: Nadprogram. 16.40: „Skrzynka pocztowa" omówi dr. M. Stępowski. 17.05: Przerwa. 17.20: „Zwierzęta domowe a zdrowie ludzkie" wygł. dr. Karłowski. 17.45: Transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert popołudniowy. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikaty. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Wycieczki w Tatry i Pieniny" wygł. Orłowicz. 20.00: „Prezydent Raymond Poincare" wygł. tow. senator St. Posner. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty.

Zgubione zwolnienie wojskowe, wystawione w P. K. U. w r. 1924 przy komisji poborowej Kraków. Dziedzic Jakób, ur. 1902, Walica, pow. Bochnia, unieważniam.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Chiel Brühand, oraz legitymację rowerową Nr. 5101.

Unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Maksymiljan Eichner, ur. 1892 r.

Wojciech Rzeszutek z Woli Gołuchowskiej, unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez 54 p. p., które zgubił.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.